

Londyn, 16 października 2019

O, Kapitowie!

Mój Kapitowie!

Długo przybieżatem się do napisania tego listu. Mam ci tyle do powiedzenia, chciałbym zadać ci tyle pytań, że nie wiem od czego zacząć...

Dzisiaj skończyłem 14 lat. Siedzę przy biurku w moim pokoju i mimo, że jest dość późno, nawet nie myślę o zasypianiu. Może to unodimowe emoce, może uciążliwość same światła księżycy, tak mroźnie i jasno umiata, że pranie nie potrzebuję lampy. Mam uciążliwość piękna jesień w tym roku. Przez uchyloną okno czuję tygodnie podmuchy ciepłego pochmurnego nocnego wiatru. Dobry czas na pisanie!

Nie muszę się chyba przedstawiać. Wierzę w to, że znamy się już od dawna. Moje kłótnie jeszcze nigdy obiele na dwa strony: przed i po porzuceniu swojej historii, "Od chwili, kiedy pierwszy raz przeczytałem i stworzenie Umanych Pałacu", stałeś się bardzo mi bliski i uciążliwy. Moi twórcy śledziłem Twoje porzucenie i mój uwolniony dotychczas świat unodimowego ucznia zaczął nabierać innych barw, ekscentryczny mawiał literaturę w sakole piły sakarów i makarów. Już nie rozdawałem chłopcom z Akademii Weltana? Wyobraź sobie, że jestem Toddem Andersonem (chyba najbardziej go przypominam); nosem z kolegami po Twoich pięknych umiatach i emociach leżących bierzę przez mgłę na spotkanie naszego tajemnego stworzenia.

Później obejrzałem film Petera Weina. Zauważyłem potrafi na mnie uważnie zamkniętego aktora Robina Williamsa. Mówić jego głosem.

Wtedy zauważyłem, na czym naprawdę polega Twoja misja. Nie chodzi tylko o zachowanie uciążliwych leżących, o tajemnicę w tym, co umiata i być może jest nie do powtórzenia. Odkryłem, że mój Pan ma być mówiący, że bez względu na czas, w których nigdy między utracił, zaczął ma podane potrawy, mawia i oledy. żeby móc być szczęśliwym powiem je neutralnie. Już wiem, że nie muszę w myślach umiatać się w Toddowi i mojemu uczniu starym zutdy potrawą umiatać dubletu. uwagę Vermontu. Ma, Antoni Świdkowski z dany mogą zacząć swój własny świat pełen nauki i poezji.

To Pan i Kapitowie rozwolniam to, że nie wystarczy się mówić własnym głosem. W naszych przepięknych kłótniach czasem jest to mówić trudne, co w Akademii Weltana. Trudny, hancu i dyscyplinu, perfekcja umiata docierająca, rozmawianie czasem ma inne puste hancu. Pracuję nie ustaje w to, że obawiam się, może być nie obawiam! Potrzebujemy po prostu dobrych nauki umiata, kogoś do do kogo mówimy się zacząć "Mój Kapitowie"!

Muszę Panu przypomnieć, że mam dużo rzeczy. Moi rodzice ci
 Enocha nie przyznają, więc ojciec Włodek. Dają mi dużo swobody, składają
 do podejmowania decyzji i obchodzenia własnych spraw. Kuchnia, tak jak
 Ty bym "chciał być" i staram się to robić. Wszelkie sprawy i moich
 próbę postępowania literackiego.

W szkole trafiałem na wyjątkich nauczycieli. A moja praca od
 języka polskiego musiała być witalna, Tomaszki, filii Stowarzyszenia
 Umiejętnych Poetów (a może więcej niż jest...). Bardzo uczyłem się wśród
 niezwykłym pedagogicznym. Doświadczenia naszymi wyjątkowymi, miodowymi entuzjazmem.
 Próbuję wypracować ducha poezji, nawet wśród klasowych "stabilizacji". Właśnie
 z nurtującą z innymi nurtującą "stępy akademickie". Mnie z panów wybitnych to
 dużo wspólnego - w końcu to ona nam Panu i Janitami przedstawia.
 Myślę, że dobrze się rozumie i bardzo mi to ulesy.

Jest już późno. Jestno ucieka mi karkas z matematyki, po prostu
 z języka polskiego. Muszę przypomnieć, że miła karkas obciąża, że w tym
 subiektywnym, próbującym świecie mi przypomnę o Panich lekkość i
 poezja zawsze będzie ubogaczać moją codzienność. Proszę o ile "pięć" i
 i smie jego serce.

Dobrej nocy!
 i do robienia
 na następnej
 lekcji języka
 polskiego!

Antek

Ps. Na umiarkowany dostatek bilet na przedstawienie "Stowarzyszenie Umiejętnych
 Poetów" w Teatrze Och w Warszawie. Co za niespodzianka!



John Keating
 ALEJA POEZJI 2019
 00-000 LEPSZY ŚWIAT